

# Hi Hania, SHADOWBAN (Genzie)

Początek słodki jak tabliczka czekolady  
Klapki na oczach, długie noce, uśmiech blady  
Spijam z ust setki słów, jakbyś czary  
Rzucił już, jesteś tu jak do pary

Minął dzień, potem rok, nagle zmieniasz ton  
Twoje słowa takie gorzkie znowu na mnie grzmiały  
Idzie burza, więc uciekam, nie muszę w to brnąć  
Ciekawe czemu nagle chcesz naprawiać błąd

STOP

Mieli trzymać za dłoń a wbijają nóż  
Dostałam kolce, a chciałam tylko bukiet róż  
Teraz wiem, nie ma miejsca na rany  
Mam jedno życie, szkoda czasu na dramy

Teraz już nie muszę słuchać tych bzdur  
Nie zerkam w tył, z całych sił biegnę w przód  
Tyle kpín, tyle drwin, miałeś być słodki jak miód  
Ciepłe słowa obróciłeś znów w chłód

Wolałabym już sama  
Budzić się niż przeżywać ten dramat  
Od rana kolejna drama  
Pytasz co u mnie, ale masz shadowbana

Wolałabym już sama  
Budzić się niż przeżywać ten dramat  
Od rana kolejna drama  
Pytasz co u mnie, ale masz shadowbana

Ups, znów rozbita w puch  
Płyną z twoich ust litry niepotrzebnych słów  
Miłość to balonik, który niesie mnie do góry  
Ty wolałeś przekłuć go niż zdobyć ze mną chmury

Upadki boją, ale czasem warto spaść  
Mam parę rad  
Przestań się bać  
Warto czekać na ten wzrok, który zawsze będzie wspierał  
Dziś mnie budzi miły głos, a nie kolejna afera

Wolałabym już sama  
Budzić się niż przeżywać ten dramat  
Od rana kolejna drama  
Pytasz co u mnie, ale masz shadowbana

Wolałabym już sama  
Budzić się niż przeżywać ten dramat  
Od rana kolejna drama  
Pytasz co u mnie, ale masz shadowbana

Wolałabym już sama  
Budzić się niż przeżywać ten dramat  
Od rana kolejna drama  
Pytasz co u mnie, ale masz shadowbana